

Materiały

SĄSIEDZTWO POLSKI I NIEMIEC W PUBLICYSTYCE POLITYCZNEJ JULIUSZA MIEROSZEWSKIEGO

Pisarstwo Juliusza Mieroszewskiego (1906-1976) stanowi trwałą i nieodzowny element każdej analizy politologicznej, historycznej oraz prasoznawczej dorobku paryskiej „Kultury”, jednego z najważniejszych ośrodków powojennego życia emigracyjnego. Twórcą i jedynym redaktorem miesięcznika był Jerzy Giedroyc (1906-2000), niepodzielnie władający falansterem w Maisons-Laffitte. Odpowiedzialny za myśl i słowo płynące przez wydawnictwa Instytutu Literackiego, w tym „Kulturę” oraz „Zeszyty Historyczne”, Redaktor zdecydował o zamknięciu pisma z chwilą swej śmierci; tym samym, po 53 latach działalności nadszedł czas bilansu. Abstrahując od rozważań na temat proporcji zainteresowań literackich i politycznych, kształtujących wizerunek całego przedsięwzięcia, stwierdzić wypada – za licznymi badaczami problemu – że koncepcja wschodnia Mieroszewskiego, nazwana przez autora koncepcją ULB (skrót od nazw obszarów strategicznych dla polskiego bezpieczeństwa – Ukrainy, Litwy, Białorusi) zdobyła pierwszeństwo w ocenie wizjonerskiego programu. Jej rdzeń stanowiło przekonanie o rozpadzie Związku Sowieckiego (jak pisano) pod ciśnieniem ruchów narodowyzwoleńczych, a w konsekwencji – sąsiedztwo wolnej Ukrainy, Litwy, Białorusi z suwerenną Polską. Przyjęcie takich założeń w warunkach emigracyjnych oznaczało m.in. akceptację powojennych granic Polski i symboliczne wyrzeczenie się Wilna oraz Lwowa, ale przede wszystkim podjęcie trudnej, organicznej wręcz pracy nad przełamaniem stereotypów narodowych, odkłamaniem historii¹. Przyświecał jej cel stworzenia klimatu dla przyszłych partnerskich stosunków z sąsiadami na wschodzie i zachodzie. Zrozumiały i oczywisty dla szczególnego tandemu Redaktor-Publicysta, by przypomnieć ustalenia Krzysztofa Pomiana dotyczące zasad

¹ Stanowisko „Kultury” w sprawie granicy wschodniej wzbudzało liczne kontrowersje i emocje wyrażane w kategoriach zdrady interesu narodowego. Pozostawało w całkowitej sprzeczności z deklaracjami rządu londyńskiego, uderzając w legendę utraconych Kresów. Warto w tym miejscu przypomnieć publikacje, z którymi wiąże się geneza koncepcji ULB, z zastrzeżeniem, iż linia „Kultury” stanowiła w pewnym sensie kontynuację przedwojennych poglądów Jerzego Giedroycia, wyrażanych na łamach „Buntu Młodych” i „Polityki”. Są to: obszerniejsze studium Józefa Łobodowskiego *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura” 1952, nr 2/52-3/53, s. 14-66; list ks. Józefa Majewskiego, „Kultura” 1952, nr 11/61, s. 158; Nota Redakcji, *Nieporozumienie czy tani patriotyzm*, „Kultura” 1953, nr 1/63, s. 82-83. Programowi wschodniemu „Kultury”, pisząca te słowa, poświęciła monografię *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003.

współpracy Jerzego Giedroycia z Juliuszem Mieroszewskim². Dość powiedzieć, że Mieroszewski – pisujący także pod pseudonimem „Londyńczyk” (zapewne od miejsca stałego zamieszkania po 1945 r.) – był rzecznikiem „Kultury”, *porte-parole* Redaktora, cedującego nań obowiązki formułowania stanowiska wobec wydarzeń wielkiej polityki, autorem wielu artykułów programowych, cyklicznych „Listów z Wyspy” i „Kronik angielskich”. Wywiązywał się z tej roli sumiennie, zadawalając wymagającego pryncypała i przyjaciela, najwydajniej w latach 1951-1971³.

W przedwojennym Krakowie Mieroszewski zyskał opinię znawcy oraz przenikliwego obserwatora problematyki niemieckiej. Jako korespondent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” mieszkał kilka lat w Berlinie. W 1939 r. jego nazwisko znalazło się na liście wrogów Rzeszy. Jak wielu Polaków, przedostał się przez Rumunię na Bliski Wschód, służył w Brygadzie Karpackiej, a później II Korpusie, gdzie zetknął się z Jerzym Giedroyciem w Wydziale Propagandy i Informacji. Jednakże epizody współdziałania przy wydawaniu pism frontowych, np. „Parady” nie zapowiadały trwałych związków. Mieroszewski odnalazł swoje miejsce dopiero w „Kulturze”, a Krzysztof Pomian analizując powody zbliżenia z Giedroyciem zwraca uwagę, że „ucieleśniali dwoistość Polski”, jeden zafascynowany kulturą rosyjską, drugi – niemiecką (Giedroyc zresztą pisał o Mieroszewskim „Polak zachodni”)⁴. Mieroszewski „żył nieustanną myślą o miejscu niepodległej i demokratycznej Polski w świecie”, co trafnie wyekspozowano w upamiętniającej go

² Por. K. Pomian, *Aktualność Mieroszewskiego. Redaktor i Publicysta – o polityce „Kultury”*, w: *idem, W kregu Giedroycia*, Warszawa 2002, s. 75-149. Niezwykłym dowodem skutecznej inspiracji Giedroycia w publicystyce Mieroszewskiego jest korespondencja, zawierająca detaliczne wskazówki i omówienia artykułów zamawianych do druku. Por. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949-1956*, opr. K. Pomian, Warszawa 1999, cz. 1 i 2. W szczególnej, osobistej książce Redaktora znaleźć można następujące wyznaczenie: „W mojej prywatnej historii ‘Kultury’ trzema najbardziej dramatycznymi wydarzeniami były choroba i śmierć Juliusza Mieroszewskiego, choroba i śmierć Zygmunta Herta oraz śmierć Józia Czapskiego (...) Mieroszewski był dla mnie najważniejszym partnerem dialogu. Jedynym, z którym byłem tak bardzo otwarty. Nie tylko dlatego, że wiedziałem, że mnie rozumnie, ale również dlatego, że byłem pewien jego bezwzględnej lojalności. Nikt mi go nie zastąpił. Po jego śmierci w pewnym sensie zostałem sam”, J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, opr. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 199-200.

³ Stopniowa utrata wzroku, a następnie choroba nowotworowa ograniczały aktywność Mieroszewskiego. Rok jego śmierci (1976) uznaje się dzisiaj za rodzaj wewnętrznej cezury w dziejach pisma, a wśród ówczesnych następców – wymienia Leopolda Ungera Brukselczyka lub Bohdana Osadczyka, komentatorów politycznych „Kultury”. Więcej na ten temat pisałam w rozdziale *Ci, co odeszli. Wspomnienia o twórcach paryskiej „Kultury”* książki *Szkice o paryskiej Kulturze*, Toruń 2004, s. 9-32.

⁴ Por. J. Giedroyc, „Polak zachodni”. *O listach Juliusza Mieroszewskiego – specjalnie dla „Polityki”*, „Polityka” 1999, nr 47, s. 66. Przywołane słowa Krzysztofa Pomiana pochodzą z eseju *Aktualność Mieroszewskiego*, w którym interesująco zestawione są takie fakty, jak: wspólna data urodzin, środowisko społeczne (inteligencja pochodzenia arystokratycznego), studia (prawo), przeżycie Września jako końca wizji Rzeczypospolitej jagiellońskiej, oraz cechy osobowościowe: głęboki autokrytycyzm, upodobanie samotności, fascynacja polityką, por. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy...*, cz. 1, s. 11. Poza wymienionymi autorami, J. Mieroszewskiemu poświęcili swoje prace m.in. R. Habielski, *Realizm, wizje i sny romantyków. O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, w: J. Mieroszewski, *Final klasycznej Europy*, Lublin 1997, s. 5-50, L. Szaruga, *To można było przewidzieć. O Juliuszu Mieroszewskim*, w: *idem, Przestrzeń spotkania. Eseje o „Kulturze” paryskiej*, Lublin 2001, s. 23-31, A. Mencwel, *Studium sukcesu. Program „Kultury” 1946-1956*, cz. 2, „Twórczość” 1996, nr 11 (612), s. 64-90.

charakterystyce⁵. Dlatego plany wschodnie wiązał z polityką zachodnią, zarówno Polski wobec Niemiec i szerszej – Europy, jak i wolnego, demokratycznego świata wobec Polski. Uważał, że wzmocnienie pozycji Polski może nastąpić tylko poprzez uzyskanie autorytetu na Wschodzie. Zalecał więc sojusz z państwami obszaru ULB, „zeuropeizowaną” Rosją jako drogę do wspólnoty europejskiej i gwarancji bezpieczeństwa. Projektował dla Polski rolę „zwoznika” Europy, zastępując archaiczną terminologię „przedmurza” nowoczesnym ujęciem zadania jednoczenia kontynentu, zadania uwarunkowanego geopolitycznym położeniem Polski. Optował za integracją Europy, w ramach tego procesu lokując zjednoczenie Niemiec⁶. Dochowując wierności zasadzie podkreślonej przez Giedroycia myślał i mówił o jednej Polsce, dobro, nawet tej zniewolonej, traktując jako wartość najwyższą⁷. Świadczą o tym artykuły wydane w tomach: *Ewolucjonizm* (1964), *Polityczne neurozy* (1967), *Modele i praktyka* (1970), *Materiały do refleksji i zadumy* (1976), *Final klasycznej Europy* (1997). Z tego samego powodu Mieroszewski podejmował wielokrotnie próby przekonania krajowej i emigracyjnej opinii publicznej o konieczności uznania powojennych granic za ostateczne. Różnił się w tym istotnie od oficjalnego stanowiska Rządu Polski na Uchodźstwie, żądającego korekty granicy wschodniej według traktatu ryskiego, zachowania – zachodniej i Ziem Odzyskanych jako rekompensaty za wojenne cierpienia ludności polskiej⁸. Dostrzegał zależność rewizjonizmu niemieckiego od postulatów oddania Polsce Wilna i Lwowa. Zagadnienie granicy zachodniej oraz bezpieczeństwa Polski analizował w aktualnym kontekście zmieniających się doktryn politycznych mocarstw i idei ogólnoeuropejskich: federacji, neutralizacji, zjednoczenia.

Skupiając się na publicystyce politycznej Mieroszewskiego (wobec obfitości jego tekstów na łamach „Kultury”), podkreślić należy, że jednym z pierwszych artykułów – *Final klasycznej Europy* („Kultura” 1950, nr 2/28-3/29) włączył się w dominujący wówczas nurt rozważań o kryzysie cywilizacji europejskiej pod naporem wojny i dwóch totalizmów. Badał przyczyny bezsilności Zachodu, częściowo ulegającego propagandzie rosyjskiej, przerzucającego ciężar odpowiedzialności za zachowanie powojennego *status quo* na Stany Zjednoczone Ameryki, z sarkazmem pisząc o „jednoczeniu” Europy za żelazną kurtyną. Gdy inni autorzy pisma, np. Jerzy Stempowski, Wacław Zbyszewski, Jan Klatowski poszukiwali

⁵ Por. Redakcja, *Ci co odeszli. Juliusz Mieroszewski*, K. 1976, nr 7/346-8/347, s. 2.

⁶ Por. I. Hofman, *Polska a jednocząca się Europa w publicystyce Juliusza Mieroszewskiego*, w: M. Kosman (red.), *Kultura polityczna w Polsce. Wizje przyszłości*, Poznań 2000, s. 69-78.

⁷ Grażyna Pomian określiła stanowisko J. Mieroszewskiego jako konsekwentnie „propaństwowe”, przeciwstawiając mu – ideologiczne Józefa Mackiewicza, reprezentatywne dla emigracji londyńskiej i nie tylko. Upraszczając można powiedzieć, że zdaniem „londyńczyków” działania na rzecz obcej ustrojowo PRL nie służą interesom narodu, dlatego np. zabiegi o uznanie granicy zachodniej nazwano „bezsensownymi” i „szkodliwymi”, „utrwalającymi władzę komunistów”, por. G. Pomian, *Polska – sąsiedzi – Europa*, w: *Wizje Polski na łamach Kultury 1947-1976*, Lublin 1999, t. II, s. 176-178.

⁸ Por. *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1991*, opr. A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek, Londyn 1997; M. S. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich*, Wrocław 1992; S. Nicieja (red.), *Jalta z perspektywy półwiecza*, Opole 1995; A. Friszke (red.), *Myśl polityczna na wygnaniu*, Warszawa 1995; M. S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945-1975*, Wrocław 1996; A. Friszke, P. Machcewicz, R. Habielski, *Druga wielka emigracja 1945-1990*, t. I-III, Warszawa 1999; J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz (red.), *O nowy kształt Europy*, Lublin 2003.

analogii historycznych uzasadniających logikę zdarzeń lub relacjonowali sytuacje w podzielonych Niemczech spekulując o ich dalszym losie politycznym, Mieroszewski ucinął krótko: „Problem niemiecki po prostu nie nadaje się w chwili obecnej do rozwiązania. Musi bowiem wpieryw powstać Europa, do której Niemcy mają być włączone”⁹.

Podpisanie układu w Zgorzelcu, w 1950 r., poszerzyło pole dyskusji o stosunek Europy do NRD i granicy na Odrze i Nysie, teraz nazywanej „koniunkturalną granicą Związku Sowieckiego”. W Niemczech Zachodnich postawiono otwarte pytanie o prawo republiki satelickiej do zawierania traktatów ogólnoniemieckich, co sprzyjało wznowieniu nad Wisłą propagandy kreującej Moskwę na jedyne obrońcę Ziem Odzyskanych oraz licytacji krzywd. Na emigracji zaś tonowano nastroje postulując przełożenie rozstrzygnięć granicznych do chwili, gdy jednym z najważniejszych kryteriów porozumienia stanie się „sprawiedliwość i dobro całości europejskiej”. Na berlińskim Kongresie Wolności Kultury w 1950 r. ekspresyjnie mówił na ten temat Józef Czapski, głośno definiując tragizm wszystkich wysiedlonych i wypędzonych.

J. Mieroszewski, bardziej prozaicznie, moment zakończenia sporów terytorialnych, wiązał z utworzeniem federacji, której zasady wykladał m.in. w artykule *O reformę „zakonu polskości”* („Kultura” 1952, nr 4/54). Warto podkreślić, że tezy tu zebrane, większość badaczy dorobku „Kultury” zalicza do przełomowych w dziejach myśli politycznej emigracji powojennej. Przede wszystkim Mieroszewski przekonująco polemizował z określaniem sytuacji Polski jako „przedmurza” Europy; nie Polska, lecz Niemcy – pouczał Londyńczyk – są w centrum Europy („Europa – niemiecka kwadratura koła”); ta zaś, niesfederalizowana „będzie albo rosyjska albo niemiecka”. Dlatego, tłumaczył, argumentację ze utrzymaniem granicy na Odrze, wesprzeć należy uzasadnieniem społeczno-gospodarczym potrzeby przynależności Ziem Odzyskanych do federacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Przestrzegał przed budowaniem nowej kurtyny wokół Niemiec, zalecając partnerstwo w rozmowach na temat przyszłości. W innym miejscu pisał: „W sumie, nie waham się twierdzić, że uznanie, względnie odmowa uznania przez Anglosasów granicy na Odrze i Nisie [pisownia oryginalna, przyp. I. H.] – w dużej mierze zadecyduje o przyszłym losie Europy środkowo-wschodniej. Gdyby Niemcom przyznano te ziemie, Polska nie miałaby żadnych możliwości stać się osią krystalizacyjną jakiegoś politycznego, regionalnego systemu niezależnego od Niemiec. (...) Jeżeli Amerykanie zezwolą na obalenie granicy na Odrze i Nisie, jeżeli tym samym umożliwią Niemcom objęcie roli przywódczej w Europie śród.-wschodniej – to wówczas własną, amerykańską polityką, doprowadzą do styku sfer wpływów Rosji i Niemiec, co może w przyszłości mieć nieobliczalne wprost konsekwencje”¹⁰.

Referując poglądy J. Mieroszewskiego warto przypomnieć, że ich tło stanowią europejskie debaty na temat perspektyw zjednoczenia Niemiec, a następnie wydarzenia w Berlinie, 17 czerwca 1953 r.

Niezależnie od kontekstu, motywem przewodnim ówczesnej, „niemieckiej” publicystyki Londyńczyka pozostają granice. Nawet upatrując w Niemczech promotora przyszłej europejskiej federacji, przedkładał nad wypełnienie tej roli bezwarunkowe uznanie linii na Odrze i Nysie. Hierarchizując cele polityki

⁹ J. Mieroszewski, *List z Wyspy*, „Kultura” 1950, nr 6/32, s. 105.

¹⁰ J. Mieroszewski, *List z Wyspy*, „Kultura” 1952, nr 7/57-8/58, s. 52-53.

niemieckiej ustanawiał priorytet w „rozładowaniu olbrzymiego potencjału nieufności”, a temu służyło – jak przekonywał – odstąpienie od rewizjonizmu terytorialnego. Akcentował znaczenie porozumienia polsko-niemieckiego w tej sprawie, bagatelizując „wyroki” międzynarodowych konferencji. Słusznie podkreślał, że nie załatwiony problem granic stanowi główny element kampanii nienawiści prowadzonej w Warszawie. Porównywał dane statystyczne niemieckich sondaży opinii publicznej świadczące o wzroście liczby zwolenników pozostawienia Wrocławia i Szczecina w polskich rękach. Wytaczał argument najsilniejszy: fakt posiadania oraz przewagę ludności polskiej (nowe pokolenia). Uczulał, że jakiegokolwiek poruszenie zachodniej granicy może wywołać reperkusje na wschodzie z zastrzeżeniem, iż nie istnieje związek przyczynowy pomiędzy „utrąą naszych ziem wschodnich na rzecz Sowietów a utratą przez Niemcy ziem nad Odrą i Nisą na rzecz Polski”. Deklarował się jako orędownik wzmocnienia Niemiec, ich uzbrojenia i zjednoczenia, w procesach tych postrzegając większą gwarancję stabilizacji Europy, niż utrzymywanie równowagi za pomocą dywizji amerykańskich. Streszczony tu artykuł, znamienne z tytułowany *Niemcy...* („Kultura” 1954, nr 4/78) wywołał liczne echa. Podsumowując nadchodzące do Maisons-Laffitte listy, Mieroszewski lapidarnie stwierdził, iż błędne koło niemieckie polega na tym, że obrona wolności Europy potrzebuje uzbrojonych Niemców, „lecz Niemcom boją się dać do rąk broń ci, którzy w uzbrojeniu Niemców widzą zagrożenie wolności”¹¹.

Analizując publicystykę „Kultury” w latach 1955-1959 łatwo zauważyć, że problem granicy zachodniej coraz częściej poruszany bywa w szerszym rozumieniu jako element sporu o zjednoczenie Niemiec. Jeszcze przed parafowaniem tzw. układów paryskich J. Mieroszewski konstatawał oczywistą prawdę o zależności tendencji zjednoczeniowych od wzrostu potęgi Niemiec. Będąc pewnym, że świadomość wspólnoty: żywa i autentyczna wśród Niemców może być wykorzystana w ofensywie sowieckiej przeciwko Europie Zachodniej, J. Mieroszewski postulował stanowcze poparcie dążenia do wyzwolenia Niemiec Wschodnich i utworzenia zjednoczonego państwa. Ruch w drugą stronę spowodowałby, jego zdaniem, że Polska zamknięta między komunistycznymi: Rosją i Niemcami straciłaby szansę na samodzielny byt. Nie brał w rachubę spekulacji wiążących proces zjednoczenia inicjowanego przez Niemcy Zachodnie z pretensjami terytorialnymi pod adresem Polski. Obnażał mechanizmy funkcjonowania propagandy sowieckiej podsycającej takie lęki w Warszawie w celu kamuflowania własnej polityki imperialnej (*Niemieckie zbrojenia a polskie interesy*, „Kultura” 1954, nr 12/86).

Podpisanie w październiku 1954 r. układów paryskich zintensyfikowało działalność polityczną na rzecz neutralizacji Europy, co znalazło odbicie w analizach

¹¹ Dla specjalnego stylu Mieroszewskiego, warto przytoczyć ciąg dalszy tego cytatu: „W politycznej sytuacji Niemiec, jak w skupiającej soczewce, zbiegają się linie kryzysu europejskiego. Obecnie Niemcy są budowlą, która ma zadowolić zarówno tych, którzy pragną pełnej restauracji, jak i tych, którzy chcą widzieć Niemców w mundurach europejskich, jak i wreszcie tych, którzy uważają, że 500 dywizji sowieckich nie zagraża wolności, a natomiast 12 niemieckich dywizji stworzyłoby śmiertelne zagrożenie dla Europy i uniemożliwiło kompromis z Sowietami. W rezultacie obecne Niemcy nie zadawalają nikogo i nikomu nie są w stanie dogodzić”. J. Mieroszewski podaje także, że aż 65% ankietowanych Niemców opowiada się za włączeniem do wspólnoty europejskiej. Por. „Przegląd niemiecki”, „Londyńczyk”, *Niemcy*, „Kultura” 1954, nr 7/81-8/82, s. 142-143, wcześniej – cykl „Listów z Wyspy”, zwłaszcza „Kultura” 1953, nr 6/68, s. 105-111.

Mioszewskego, Stempowskego oraz Huberta Ripki. Rozpatrując pozytywy i negatywy projektu, z punktu widzenia Rosji, J. Mioszewski wymieniał „spacyfikowanie” całych Niemiec, wycofanie wojsk amerykańskich z kontynentu, a więc odsunięcie groźby sojuszu niemiecko-amerykańskiego, ewakuację wojsk z państw satelickich. W Moskwie uznano za zbyt kosztowne i ryzykowne to ostatnie posunięcie, ale usiłowano doprowadzić do transakcji: neutralizacja za zjednoczenie narodowe. Hubert Ripka pisał o konieczności zapobieżenia jakimkolwiek umowom niemiecko-sowieckim, podjęciu inicjatywy zjednoczenia przez demokracje zachodnie. Zdaniem J. Mioszewskego konferencja genewska pokazała, że nie ma dobrego rozwiązania zagadnienia zjednoczenia, gdyż Rosja nie godzi się na uszczuplenie strefy wpływów, USA – na miejsce peryferyjne w polityce Europy¹². Stwarzała ona jednak nową optykę dla narodów zniewolonych, wzbudzając nadzieje na wolne wybory, o ile takie przeprowadzono by w Niemczech Wschodnich dla uwiarygodnienia zjednoczenia pod egidą Rosji. W tej konfiguracji J. Mioszewskego niepokoił los Ziemi Odzyskanych, przy wyraźnej tendencji w polityce Moskwy do „wygrywania” narodów przeciw sobie. Przechodząc od deklaracji osobistych do uogólnień pisał: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w roku 1939 Wrocław był miastem czysto niemieckim. Nie ulega jednak również najmniejszej wątpliwości, że w roku 1955 Wrocław jest miastem czysto polskim. Te same względy – ludzkie i moralne – które niegdyś przemawiały przeciw odrywaniu tego miasta od Niemców, dziś przemawiają przeciw odrywaniu go od Polski”¹³. Wyrażał oburzenie z powodu nacjonalistycznej filozofii, prób zaspokojenia historycznych żądań kosztem przesiedleń ludności. Formułował program nowej, wschodniej polityki Niemiec opartej na porozumieniu z Polską, które określał jako „podstawowe każdego nie-sowieckiego układu wschodnio-europejskiego”¹⁴.

Krytycznie analizując rozbitcie polskiej sceny politycznej na emigracji, J. Mioszewski dostrzegał jednomyślność w kwestii granicy na Odrze i Nysie oraz oczekiwał w nieodległej perspektywie zrozumienia przez Niemcy znaczenia nastrojów antyrosyjskich w Europie Wschodniej¹⁵. Trafnie zauważał, że rozstrzygnięcie sprawy niemieckiej napotyka trudności, gdyż Moskwa i Waszyngton dążą do ustalenia zdecydowanej przewagi, nie zaś – równowagi sił (*Czy koniec Świętego „Amerykańskiego Cesarstwa Niemieckiego?”*, „Kultura” 1957, nr 4/114). Pod koniec dekady porównywał polskie oraz niemieckie koncepcje polityki, zestawiając je w parę: dwa państwa niemieckie, czyli stabilizacja faktów, sfederalizowanie obu republik i neutralizacja, zjednoczenie na warunkach Bonn – wcielenie programu rewizjonistycznego. Odpowiednio, polskie środowiska emigracyjne lansowały: włączenie kraju w projekt neutralizacji Europy Środkowo-Wschodniej, utrzymanie granicy zachodniej – poszerzenie terytorium na wschodzie. J. Mioszewski skłaniał się do zdania m.in. Otto Bräutigama, Gerharda von Mende, Hansa Herwartha,

¹² Por. J. Mioszewski, *Europa zneutralizowana*, „Kultura” 1955, nr 5/91, s. 107-113; H. Ripka, *Konferencja Czterech a Wschodnia Europa*, „Kultura” 1955, nr 6/92, s. 87-89; P. Hostowiec, *Konferencja Czterech w Genewie*, „Kultura” 1955, nr 9/95, s. 5-18.

¹³ J. Mioszewski, *Metamorfozy polsko-niemieckie*, „Kultura” 1955, nr 10/96, s. 132.

¹⁴ *Ibidem*, s. 133. Myśli te, literacko przekształcał Paweł Hostowiec (ps. Jerzego Stempowskiego) w wymyślanym dialogu o granicy polsko-niemieckiej, por. P. Hostowiec, *Notatnik niespiesznego przechodnia*, „Kultura” 1956, nr 11/106, s. 29-37.

¹⁵ Por. J. Mioszewski, *Karty na stół*, „Kultura” 1956, nr 1/99, s. 3-11; *idem*, *Kronika angielska*, „Kultura” 1956, nr 2/100, s. 106-110.

Theodora Oberländera, że „niemiecka polityka wschodnia przegrała w latach wojennych swą największą dziejową kartę”. Wobec wydarzeń 1956 r. w Polsce i na Węgrzech, uzmysławiających Europie potencjał narodów zniewolonych, kalkulując korzyści płynące z sowieckiego planu niemieckiego (wstępny krok do sfederalizowania obu państw niemieckich to uznanie przez Bonn rządu wschodnioniemieckiego), J. Mieroszewski wyznaczał główny cel polityczny: zmiana *status quo* w Europie dokonana dzięki zjednoczeniu i federalizacji Niemiec, odstąpienie od programu rewizjonistycznego. W artykule *Niemiecki cul-de sac* („Kultura” 1957, nr 10/120) wypowiadał się przeciwko zbrojeniu Niemiec (tu nastąpiła wyraźna zmiana opinii) za warunek pokoju w Europie uważając utworzenie pasa państw neutralnych.

W systematycznym wykładzie stanowiska „Kultury”, Londyńczyk stwierdził wprost: „Jak długo Niemcy są podzielone, wszystko jest prowizorium. (...) Nie ma stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie środkowo-wschodniej bez zjednoczenia Niemiec. Z kolei nie ma zjednoczenia Niemiec bez ewakuacji wojsk sowieckich na Wschodzie a wojsk amerykańskich z Niemiec Zachodnich. (...) W chwili gdy Niemcy zostaną zjednoczone a strefa środkowo-wschodnio-europejska znajdzie się pod międzynarodową kontrolą – Rosja utraci w stosunku do Polski możliwość prowadzenia polityki interwencyjnej”¹⁶.

Zaletą omówień J. Mieroszewskiego jest aktualny i niekonwencjonalny komentarz, wzbogacony prognozowaniem skutków realizowanych strategii. Uważany za twórcę koncepcji wschodniej, Londyńczyk nie zaniedbywał szerokiego spojrzenia na problemy powojennej geopolityki. Większość jego opracowań miała charakter instruktażowy, co wynikało z ekspozycji stanowiska pisma, które reprezentował. J. Mieroszewski posiadał zdolność przewartościowywania obiegowych opinii, wychodzenia poza utarte schematy, konfrontowania różnych punktów widzenia. Stale uaktualniał swoje tezy, włączając w kontekst analizowanych zjawisk, zmiany w polityce światowej. Pozostaje kilka wyróżników tematycznych jego rozważań: granica na Odrze i Nysie, walka mocarstw o wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej, zjednoczenie Niemiec. Były one przedstawiane regularnie w wielu wariantach podpowiadanych okolicznościami konferencji dyplomatycznych. J. Mieroszewski był przekonany, że zwornikiem i hegemonem Europy są Niemcy, nawet z tak prozaicznego, wydawać by się mogło, w polityce powodu jak rozkwit gospodarczy. Niedoceniając ich roli na szachownicy europejskiej, próby podporządkowania wynikające z umów pokojowych 1945 r., zdaniem publicysty są krótkowzroczne. Wszystkie obawy o odbudowę militarnej potęgi Niemiec, zwycięstwo rewizjonizmu, powrót do niechlubnej tradycji *Drang nach Osten* łatwo – jego zdaniem – wyeliminuje neutralizacja i odatomizowanie Niemiec w ramach pasa obejmującego również Polskę, Czechosłowację i Węgry. Londyńczyk wierny był tej koncepcji, gdyż uderzała ona w imperialistyczną politykę komunistycznej Rosji.

Już w pierwszym numerze „Kultury” z 1960 r., J. Mieroszewski dokonując rekapitulacji wniosków wynikających z przebiegu buntów społecznych w krajach bloku sowieckiego w minionym dziesięcioleciu, przypominał stanowisko pisma w sprawie granic oraz planu neutralności. Utrzymanie Ziemi Zachodnich i włączenie Polski w ogólnoeuropejski projekt polityczny uważał za optymalne, stąd zalecenie skierowania działań emigrantów na to zadanie. Ze znanstwem relacjonował

¹⁶ J. Mieroszewski, *Polska leży między Rosją a Ameryką*, „Kultura” 1957, nr 7/117-8/118, s. 119, 121, 122.

dylematy Niemców, daremnie oczekujących uznania przez Amerykę granicy na Odrze i Nysie za ostateczną. Przestrzegał przed koniunkturalnym traktowaniem sprawy podziału Niemiec, tak aby NRD nie zyskało legitymizacji dzięki zabiegom rosyjskiego protektora¹⁷. Stefan W. Kozłowski, autor korespondencji z Niemiec i Londyńczyk odnotowywali również aktywność Niemców przesiedlonych z terenów wschodnich na rzecz utrwalania legendy tych ziem. Z tego względu m.in. J. Mieroszewski podważał zasadność łączenia dyskusji o granicy zachodniej i wschodniej, obawiając się emocjonalnej argumentacji oraz stosowania zasady symetrii¹⁸.

W analizie politologicznej dorobku miesięcznika Jerzego Giedroycia zwraca uwagę cykl artykułów antycypujących w pewnym sensie ostry kryzys symbolizowany budową muru berlińskiego w sierpniu 1961 r. Tadeusz Nowakowski, Stefan W. Kozłowski, Bohdan Osadczuk, Juliusz Mieroszewski, Zbigniew Brzeziński, na zamówienie Redaktora, poddawali obróbcie stosunki pomiędzy Rosją, Niemcami i Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Wystąpienia Mieroszewskiego naraziły go na zarzuty w PRL o sprzyjanie Niemcom. Zbigniew Brzeziński wraz z Williamem E. Griffithem starannie dobierając słowa, jednoznacznie zalecali unikania nawet pozorów uznania NRD, roztaczając wizję amerykańskiej polityki pokojowego zaangażowania w Europie. Miała ona służyć zniwelowaniu poczucia zagrożenia Rosji zbliżeniem na linii Bonn-Waszyngton, a w rezultacie powstrzymaniu ekspansjonizmu sowieckiego (*O nową politykę wobec Europy Wschodniej*, „Kultura” 1961, nr 7/165-8/166). Równolegle, J. Mieroszewski dokładnie objaśniał: „na europejskim przedpolu wszystko jest płynne, dopóki Niemcy są płynne (...). Tylko poprzez ostateczne rozwiązanie (po ich myśli) kwestii niemieckiej Sowiety mają szansę zabezpieczenia swojego imperium satelickiego. I odwrotnie – tylko poprzez narzucenie kompromisowego rozwiązania kwestii niemieckiej Ameryka ma szansę wydobycia – choćby częściowego – narodów wschodniej Europy spod bezpośredniej władzy Moskwy (...) Tu wchodzi w grę nie tylko imperium satelickie – nie tylko względy bezpieczeństwa – ale status Rosji jako mocarstwa europejskiego. Rosja, jeżeli chce pozostać w Europie, musi szukać porozumienia z Niemcami”¹⁹. J. Mieroszewski sądził, że stanowisko Ameryki, akceptującej w zasadzie możliwość rewizji granicy na Odrze i Nysie, wobec prawnie otwartego aspektu tej sprawy, niepotrzebnie buduje iluzje polityczne. „Nieuchronne rozczarowanie” polityką USA stwarza podatny grunt w Niemczech dla przyjęcia oferty rosyjskiej, co z niepokojem obserwują Wschodnioeuropejczycy. Dlatego J. Mieroszewski optował za formułą federacyjną. W polityce prezydenta Johna Kennedyego, dostrzegał interesujący szczegół, który w swoim stylu zwerbalizował następująco: „Jeżeli się chce odzyskać Lipsk i Drezno trzeba zrezygnować z Wrocławia. Ci Niemcy, którzy nie mają odwagi zrezygnować z Wrocławia ryzykują, że nie odzyskają ani Wrocławia, ani Lipska ani Drezna”²⁰.

¹⁷ Por. J. Mieroszewski, *Dwie Algierie*, „Kultura” 1960, nr 1/147-2-148, s. 131-141; *idem*, *W przededniu*, „Kultura” 1960, nr 4/150, s. 65-72.

¹⁸ Por. S. W. Kozłowski, *Przegląd niemiecki*, „Kultura” 1960, nr 7/154-8/155, s. 148-153; „Londyńczyk”, „Kronika angielska”, „Kultura” 1960, nr 9/156, s. 67-72. Dobrym przykładem żywotności mitów kresowych jest znacznie późniejsza publikacja fragmentów literackich poprzedzona artykułem Basila Kerskiego, *Utracone pejzaże w literaturze niemieckiej*, „Kultura” 1994, nr 9/564, s. 41-109.

¹⁹ J. Mieroszewski, *Rosja – Niemcy – Ameryka*, „Kultura” 1961, nr 4/162, s. 53.

²⁰ J. Mieroszewski, *Rosja – Niemcy – Ameryka* (II), „Kultura” 1961, nr 5/163, s. 52. Lekturę dwóch ostatnio cytowanych artykułów warto wzbogacić dzięki refleksjom zawartym m.in., w tekstach

W artykule *Zaduma noworoczna* („Kultura” 1962, nr 1/171-2/172) J. Mieroszewski użył po raz pierwszy słynnej frazy: „Przepełnione Niemcy w przepełnionej Europie – zjednoczone Niemcy w zjednoczonej Europie”, charakteryzując sytuację zaistniałą po 1945 r. Nie wahał się nazwać katastrofalnym bilans polityki sowieckiej wobec Niemiec, co obrazowała budowa muru. Pozycji NRD przeciwstawił silną, suwerenną Republiką Federalną, spełniającą rolę „przedmurza” jednoczącej się Europy. Żądał jedynie odważnego postawienia problemu uznania granicy na Odrze i Nysie jako warunku zjednoczenia Niemiec. Wyrażał pewność, że wyrazista deklaracja USA w tej sprawie zrewolucjonizowałaby politykę wschodnią Bonn²¹.

Wątki te J. Mieroszewski kontynuował w sekwencji publicystycznej poświęconej polityce zagranicznej Niemiec. Referował tam skutki przyznania Niemcom Zachodnim suwerenności oraz ich wstąpienia do NATO w 1955 r., przywołując opinię Golo Manna na temat najkorzystniejszej od czasów Metternicha koniunktury dla Niemiec. Wyciągnął paradoksalny wniosek: „zaufanie Zachodu jest najcenniejszym owocem podziału Niemiec”. Opierając się na tej nowej wartości w relacjach międzynarodowych, Niemcy – zdaniem J. Mieroszewskiego – mogą stopniowo urzeczywistniać prawo do zjednoczenia, odrzucając jednakże myśl o korekturze granic. Dla Polski – pisał – sąsiedztwo z demokratycznym państwem stanowiłoby znaczenie strategiczne. Dlatego propozycja niemieckiej *Ostpolitik* przygotowana przez publicystę awansowała Niemcy na „organizatora europejskiego Wschodu”²².

Plany J. Mieroszewskiego znajdowały uzasadnienie w faktach. „Kultura” zamieszczała czasami wyniki sondaży przeprowadzanych w Niemczech Zachodnich na temat przyszłości stosunków z Polską. Ogólnie można powiedzieć, że wskazywały one stałą tendencję wzrostową w zakresie rozstrzygnięcia o porozumieniu, a np. w 1964 r. ponad 90% ankietowanych opowiadało się przeciwko powrotowi na utracone terytoria. Jerzy Giedroyc jako redaktor jednoosobowo odpowiedzialny za zawartość poszczególnych numerów pisma,

„Kronik angielskich”, „Londyńczyka”, „Kultura” 1961, nr 9/167, s. 108-114, nr 12/170, s. 47-48, „Notatkach berlińskich”, „Berlińczyka”, „Kultura” 1961, nr 10/168, s. 97-102.

²¹ Por. J. Mieroszewski, *Na linii Szczecin – Triest*, „Kultura” 1962, nr 4/172, s. 66-75; *idem*, *Liberation, Containment i co dalej?*, „Kultura” 1962, nr 6/176, s. 61-70; *idem*, *Nad grobem Ostpolitik*, „Kultura” 1962, nr 12/182, s. 89-98; „Londyńczyk”, „Kronika angielska”, „Kultura” 1962, nr 5/175, s. 108-116, nr 6/176, s. 70-73.

²² W zakończeniu artykułu J. Mieroszewski pisał: „Niemcy muszą wybrać: albo rewizjonizm terytorialny – albo zjednoczenie dwóch republik niemieckich. Jeżeli Niemcy nie zdobędą się na dokonanie owego wyboru – jeżeli oficjalnie domagać się będą zjednoczenia, a pół – oficjalnie granic sprzed drugiej wojny światowej – nie odbudują międzynarodowego zaufania dla swojej polityki, nie zjednoczą Niemiec, stracą Berlin i zagrożą jedności Zachodniej Europy (...) Gdyby w sytuacji Niemców był inny naród – uznałby granicę na Odrze i Nysie, nawiązał z krajami Europy wschodniej stosunki dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne – starałby się wywalczyć dla Polski, Czechosłowacji, Węgier status ‘członków nadzwyczajnych’ europejskiej wspólnoty gospodarczej. Tego typu *Ostpolitik* z czasem rozluźniłaby Pakt Warszawski, obaliłaby mīt zagrożenia niemieckiego – po latach odbudowałaby zaufanie do narodu niemieckiego, co z kolei, pozwoliłoby Polakom i Czechosłowakom dojrzeć ich wielkiego zachodniego sąsiada w nowej historycznej roli budowniczego europejskiej wspólnoty”, J. Mieroszewski, *Nad grobem Ostpolitik*, „Kultura” 1962, nr 12/182, s. 97. Warto dodać, że problem zjednoczenia Niemiec pasjonował publicystę, który śledził efekty trudnego porozumienia niemiecko-francuskiego, dostrzegając w nim załazek idei wspólnoty europejskiej, por. J. Mieroszewski, *Monachium – Jalta – Atlantyck*, „Kultura” 1963, nr 12/194, s. 65-72.

dbał, aby wiadomości takie przenikały do polskich czytelników. Wykazywał dużą troskę o rozbudowę działów przekrojowych i kronikarskich, nie tylko zresztą z obszaru Niemiec. W listach zwracał się do autorów z sugestiami omówienia różnych wydawnictw książkowych, artykułów z prasy niemieckiej, inicjatyw naukowych i kulturalnych na rzecz pojednania. Zamieszczał także przedruki wybranych tekstów, polemiki oraz nadchodzącą korespondencję, poważniej niż ogół wydawców traktując dział listów do redakcji. Treść tych rubryk przekonuje, że zajmowały one pełnoprawne miejsce w strategii oddziaływania słowem, np. w jednym z odcinków „Kroniki” z 1964 r. Londyńczyk m.in. podjął polemikę z warszawską „Kulturą”, gdzie piórem Janusza Kolczyńskiego napiętnowano emigrację za stanowisko wobec zachodniej granicy. Zaatakowano przede wszystkim „Kulturę” Giedroycia oraz rozgłośnie Radią Wolnej Europy. Spośród wielu przypomnień J. Mieroszewskiego, warto zacytować jedno: „Niemcy patrzają na nasze Ziemię Odzyskane na Zachodzie w identyczny sposób jak my patrzymy na nasze ziemię utracone na Wschodzie. (...) W ‘Kulturze’, bardzo wcześnie doszliśmy do przekonania, że skutecznie można bronić granicy na Odrze i Nysie wyłącznie i jedynie stojąc na stanowisku obecnych granic Polski. (...) Jedynie logiczną polityką jest obrona nienaruszalności granic obecnych, tym bardziej, że nigdzie na świecie nie znajdziemy sojusznika, który by poparł nasze roszczenia na wschodzie. Jedyni, którzy byliby gotowi poprzeć te roszczenia to są Niemcy, lecz za owo wątpliwe poparcie trzeba by zapłacić wyrzeczeniem się Ziemi Odzyskanych”²³. Gdzieś indziej wyodrębniono fragment *Paradoksy niemieckie*, tam J. Mieroszewski uzasadniał konieczność traktowania problemu zjednoczenia Niemiec jako celu polityki wewnętrznej („Kultura” 1964, nr 10/2004).

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na dwa artykuły Londyńczyka akcentujące znaczenie polityki amerykańskiej dla rozwoju stosunków Polski, Niemiec i Rosji. Przedstawiają one zależność spistości sojuszu Europy Wschodniej z Rosją od aktywności rewizjonistów niemieckich żądających przywrócenia granicy z 1937 r. Zdaniem J. Mieroszewskiego, jedyna i szczególna rola USA polega na zestawieniu bilansu niemieckiej polityki wschodniej, do czego Waszyngton, najważniejszy sojusznik Bonn ma prawo i jest zobowiązany wobec eksploataowania przez Rosję „niemieckiego straszaka” (*Polska – Niemcy – Ameryka*, „Kultura” 1964, nr 4/198). J. Mieroszewski precyzyjnie punktował: „Dalekofalowa amerykańska polityka europejska winna zmierzać do odbudowy jedności całej Europy, przez co należy rozumieć: a) spacyfikowanie Niemiec, b) likwidację sowieckiego imperium satelickiego, c) europeizację Rosji. W stosunku do Niemiec należy przyjąć zasadę: zjednoczone Niemcy w zjednoczonej Europie – podzielone Niemcy w podzielonej Europie. Zjednoczone Niemcy w podzielonej Europie, tj. w Europie kończącej się na linii Odry i Nysy – wróżyłyby nieuchronną katastrofę. Przez rozładowanie wschodnio-europejskiego i rosyjskiego historycznego kompleksu lęku w stosunku do Niemiec należy rozumieć: a) uznanie za nienaruszalną granicę na Odrze i Nysie – oraz b) powtórzoną, ściśle sprecyzowaną, gwarancję, że Niemcy nie przekształcają się w tej czy w innej formie w potęgę atomową. W dniu, w którym powyższe postulaty zostałyby spełnione – sto milionów ludzi w Europie wschodniej odechnęłoby z ulgą i pomyślało: ‘to nie Sowiety tylko potężne Stany Zjednoczone chronią nas przed Niemcami’”²⁴. W opisaney doktrynie J. Mieroszewski widział

²³ „Londyńczyk”, „Kronika angielska”, „Kultura” 1964, nr 6/200, s. 94-97.

²⁴ J. Mieroszewski, *Polska – Rosja – Ameryka*, „Kultura” 1964, nr 6/200, s. 85.

szansę na pobudzenie aspiracji narodowych, tłumionych dotąd z obawy przed sojuszem rosyjsko-niemieckim.

Powyższe teorie krytykował Kazimierz Okulicz, zżymający się zwłaszcza nad „ahistorycznością” frazesów o kompleksie lęku w stosunku do Niemiec. Giedroyć zamieścił erudycyjny wykład emigracyjnego polityka, dochowując wierności zasadzie pluralizmu miesięcznika. K. Okulicz przypomniał kilka okoliczności, dezawuuujących spekulacje Londyńczyka, m.in. nieodwracalność przesunięcia polskiego terytorium na zachód, fizyczne posiadanie spornych obszarów, zobowiązanie RFN do pokojowego załatwiania wszystkich kwestii z sąsiadami w zamian za przyjęcie do NATO, podpisane w październiku 1954 r. W opinii K. Okulicza, stanowią one wystarczający motyw, dla którego USA nie wystąpią przeciwko interesom Niemiec niezgodniwszy wcześniej wspólnego stanowiska. Jedną wszakże myśl polityczną łączyła antagonistów: realne rachuby na włączenie Polski w strukturę europejskie, co winno być poprzedzone uregulowaniem spraw polsko-niemieckich²⁵.

Charakterystyczne dla pisarstwa J. Mieroszewskiego zwielokrotnianie kontekstów i wysuwanie ryzykownych hipotez obecne jest również w publicystyce z kręgu niemieckich zainteresowań Londyńczyka, z zaznaczeniem, że często pisał pod presją czasu, a zamknięty cykl produkcyjny miesięcznika uniemożliwiał aktualne korekty lub skazywał na dyskomfort długiego oczekiwania na druk. Chęć przez to powiedzieć, że niektóre artykuły polityczne oraz komentarze autorów „Kultury” pozostawały w pewnym, bezpiecznym dystansie wobec dynamiki wydarzeń, co w konsekwencji przydawało im wiarygodności. Toteż J. Mieroszewski stale drażył wybrane zagadnienia, w tym „czy problem niemiecki będzie rozwiązany w ramach polityki europejskiej czy w ramach polityki amerykańsko-sowieckiej?” Rozpatrywał rzecz przez pryzmat zjednoczenia i uzbrojenia Niemiec, desatelizacji Europy Wschodniej, utrzymania granicy na Odrze i Nysie. Badał możliwości porozumienia niemiecko-rosyjskiego, gdyby Amerykanie wycofali się z kontynentu. Zjednoczenie w tej konfiguracji uważał za niebezpieczne dla Polski, dlatego eksponował kontrolną funkcję USA. Jednocześnie z sarkazmem stwierdzał, że Waszyngton stojąc przed wyborem koegzystencji z Rosją i zjednoczenia Niemiec, poświęciłby to drugie. Zalecał mobilizowanie europejskiej opinii publicznej w obronie przed porozumieniem rosyjsko-niemieckim przez poparcie polityki zjednoczeniowej Niemiec oraz równoległej neutralizacji. Powtarzał, że warunkiem zjednoczenia jest uznanie granicy na Odrze i Nysie²⁶. Niemcom uzmysławiał, że Europejczycy z niepokojem obserwują ich politykę, dopóki ta kwestia pozostaje otwarta, co zreżcznie wykorzystuje propaganda komunistyczna. Racjonalizował problem pisząc: „Europę dzielą Niemcy. Materiałem z którego zbudowano ‘żelazną kurtynę’ w 50% jest problem niemiecki. Wszystko co stało się na wschodzie Europy włącznie z granicą na Odrze i Nysie – miało za cel zabezpieczyć Rosję przed Niemcami.

²⁵ Por. K. Okulicz, *Między Niemcami a Rosją*, „Kultura” 1964, nr 10/204, s. 101-114; „Londyńczyk”, „Kronika angielska”, „Kultura” 1964, nr 11/205, s. 81-82. Dyskusja J. Mieroszewskiego i Okulicza sprowokowała Zbigniewa Brzezińskiego do podjęcia wątku jednoczącej się Europy. W obszernym studium omawiał on trudności polityczne tego procesu, koncentrując się na kilku wskazaniach, w tym pojednaniu Polski i Niemiec, zmniejszeniu „rosyjskiej obsesji” wobec Bonn, ugruntowaniu współpracy ekonomicznej i kulturalnej, por. *Droga do przyszłej Europy*, „Kultura” 1965, nr 4/210, s. 3-42.

²⁶ Por. J. Mieroszewski, *Spotkanie w Torgau*, „Kultura” 1965, nr 4/210, s. 79-86; *idem*, *Zjednoczenie Niemiec i Europy a Polska*, „Kultura” 1965, nr 7/213-8/214, s. 112-118; *idem*, *Niemcy – między Rosją a Ameryką*, „Kultura” 1966, nr 1/219-2/220, s. 113-122.

Jeżeli ktoś chce zlikwidować system satelicki i zjednoczyć Europę – musi Rosji zaproponować inny system zabezpieczający ją przed Niemcami. To jest punkt pierwszy i podstawowy, na którym należy oprzeć realną analizę problemu zjednoczenia Europy”²⁷.

Napisany niekiedy na społeczne zapotrzebowanie artykuł programowy *ABC polityki „Kultury”* umożliwił J. Mieroszowskiemu także pewnego rodzaju refleksję, podsumowującą prawie dwudziestoletnią wówczas aktywność pisma. Dostrzegając czasami niewystarczającą dynamikę obrazu świata polityki, kształtowanego przez Maisons-Laffitte, J. Mieroszowski pewny był jednego: szans na niepodległość Europy Wschodniej przy całkowitym odrzuceniu wszelkich koncepcji wyrastających z przedwrzesniowej myśli politycznej. Stąd m.in. stawka na uznanie powojennych granic Polski na wschodzie i zachodzie, poparcie dla idei pasa neutralnego, a następnie federacji polsko-czechosłowacko-węgierskiej, przymierze z Ukraińcami, Litwinami, Rosjanami, pojednanie z Niemcami. Publicysta pisał: „Nasze niezmiernie trudne położenie geopolityczne zdyskontowalibyśmy w pełni na naszą korzyść tylko wówczas gdybyśmy w przyszłości przekonali Rosjan, że potrafimy być głównym pośrednikiem między Moskwą a Zachodem. Równocześnie musielibyśmy przekonać Zachód, że Polska jest kluczem do Rosji”²⁸.

W drugiej połowie lat 60. ubiegłego stulecia, na rok przed „praską wiosną” i „polskim marcem”, po fiasku koncepcji neutralizacji oraz zarzuceniu projektu federacji środkowoeuropejskiej, J. Mieroszowski postulował rozwiązanie problemu przyszłego miejsca Polski w śmiałej wizji zjednoczonej Europy. Utwierdzał czytelników w słuszności tezy o wyrzeczeniu się roszczeń terytorialnych na Wschodzie jako swoistej gwarancji nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie, uzmysławiając ich prostą zależność od polityki mocarstwowej Rosji. Pisał dosłownie: „Ziemie zachodnie możemy utrzymać wbrew Niemcom lecz nigdy wbrew Rosji”. Widział zagrożenie w tym, co kryło określenie „Niemcy są politycznym karłem”, gdyż implikowało niezmienną siłę europejskiego. Rozumował, że w interesie Rosji jest podtrzymywanie niemieckiego kompleksu „politycznej małości”, co utracą wszelkie aspiracje Bonn. Wbrew temu, dalekowzrocznie twierdził: „Europa (...) to są Niemcy”. Starał się odnaleźć najwłaściwszą dla Polski strategię w celu zachowania Ziemi Zachodnich, rozważając korzyści płynące z polityki zbliżenia z Rosją²⁹.

Publicysta „Kultury” wyłożył dokładniej swoje stanowisko przypominając książkę Adolfa Bocheńskiego *Między Niemcami a Rosją*, wydaną w 1937 r. nakładem „Polityki”, krajowej poprzedniczki „Kultury”. Studium Bocheńskiego w znacznej części zachowało aktualność, np. uczulając na porozumienia rosyjsko-niemieckie. Nie sprawdziło się natomiast przekonanie, że „rozbitcie jednego koła młyńskiego” przyniesie poprawę sytuacji Polski, z zastrzeżeniem, iż Bocheński nie dopuszczał możliwości, że Rosja będzie „likwidatorem” Niemiec lub odwrotnie. Czy zatem bezpieczeństwo Polski, w przeszłości i przyszłości, warunkuje równowaga sił pomiędzy jej sąsiadami? Aby odpowiedzieć na to pytanie, J. Mieroszowski

²⁷ J. Mieroszowski, *Punkt odniesienia*, „Kultura” 1966, nr 5/223, s. 83. Analogiczne spostrzeżenia zawierają także m.in. artykuły tego autora: *Tysiąc lat i co dalej*, „Kultura” 1966, nr 7/225-8/226, s. 3-9, *Ani z Rosją ani z Niemcami*, „Kultura” 1967, nr 9/239, s. 77-86, *Tytuł pozostaje ten sam*, „Kultura” 1967, nr 12/242, s. 33-42, odcinki „Kroniki angielskiej” „Kultura” 1966, nr 9/227, s. 41-48, nr 12/230, s. 65-72.

²⁸ J. Mieroszowski, *ABC polityki Kultury*, „Kultura” 1966, nr 4/222, s. 41.

²⁹ Por. J. Mieroszowski, *Ani z Rosją ani z Niemcami...*, s. 77-86.

sięgał do przykładów z nieodległej historii. Przedstawiał program wschodni Józefa Piłsudskiego jako drogę do wyprowadzenia Polski z „błędnego koła rosyjsko-niemieckiego”. Marszałek dalekowzrocznie przewidywał, że niepodległa Ukraina oraz sojusz Polski z narodami byłego imperium rosyjskiego mogą stanowić zaporę dla ekspansjonizmu coraz potężniejszych sąsiadów. Średniej wielkości państwo, jakim była II Rzeczpospolita, w tamtym układzie, bez wyraźnie zarysowanej wspólnoty interesów z narodami na Wschodzie, musiało ulec. W typowej dla siebie formule, J. Mieroszewski konkludował: „Choć dziś jesteśmy państwem satelickim nasze perspektywy na dalszą przyszłość są lepsze niż w latach poprzedzających drugą wojnę światową. Jesteśmy nadal pomiędzy Rosją a Niemcami i jak dawniej nie można wyłączyć porozumienia rosyjsko-niemieckiego. Jednak Niemcy są podzielone i nie w pełni suwerenne”³⁰. Przywiązywał wagę do szerokiego, europejskiego spojrzenia na „kwestię” polską. Widział też szansę na wzmocnienie pozycji Polski w strefie wpływów sowieckich, dopóki dominuje w polityce światowej dążenie do zachowania *status quo*, a Ameryka jest, jak to określał „kontrahentem Rosji”.

Pogłębione sprawozdanie z relacji RFN-NRD posłużyło J. Mieroszewskiemu do wprowadzenia nowego elementu do własnych kombinacji, tj. wojskowej okupacji Niemiec Wschodnich, co stanowiło istotną przeszkodę w uznaniu rządu Ulbrichta (*Pewne rzeczy nazwane po imieniu*, „Kultura” 1967, nr 4/234). Odwracając sytuację, Londyńczyk znowu pisał, że uznanie przez Niemcy Zachodnie granicy na Odrze i Nysie pozbawiłoby Rosję wszelkich argumentów, dotąd utrzymujących w posłuszeństwie mieszkańców wschodniej Europy³¹. Po raz pierwszy J. Mieroszewski tak wyraźnie wiązał wschodni i zachodni kierunek polityki polskiej, gdy porównywał skutki ewentualnego wzmocnienia Niemiec kosztem Rosji (*Malaria*, „Kultura” 1968, nr 12/255). W artykule naświetlającym historycznie geopolityczne położenie Polski czytamy: „Dążeniem polskiej polityki w jakimkolwiek wydaniu musi być stworzenie układu, który wyłączyłby porozumienie rosyjsko-niemieckie czyniąc je zbędnym”³². J. Mieroszewski dokonuje hipotetycznej podmiany podmiotów obecnych w polu zainteresowania rosyjskiej polityki zagranicznej, lansując przyszłą federację polsko-czechosłowacką jako najważniejszego partnera Moskwy w Europie, zamiast Niemiec.

Pod koniec szóstej dekady XX w. publicysta kierował do Niemców podniosłe słowa: „Historyczną misją Niemiec nie jest odzyskanie Gdańska czy Wrocławia. O wielkości narodu nie decyduje jedno miasto więcej czy jedno miasto mniej. Historyczną misją Niemiec było stworzyć dla narodów żyjących pomiędzy Rosją a Niemcami alternatywę. Tylko na tej drodze i tylko w ten sposób Niemcy mogły być zwycięsko rywalizować z Rosją. Naród karleje wówczas, gdy przestaje rozumieć własną misję dziejową”³³.

W ostatnich latach twórczej obecności J. Mieroszewskiego na łamach „Kultury” wspierali go w zakresie komentowania sytuacji międzynarodowej

³⁰ J. Mieroszewski, *Tytuł pozostaje ten sam...*, s. 39.

³¹ W „Kronice angielskiej”, „Kultura” 1969 nr 12/267 „Londyńczyk” podsumowywał: „Gdyby Niemiecka Republika Federalna uznała oficjalnie granicę na Odrze i Nysie – pozbawiłaby głównego argumentu te koła na Zachodzie, które proponują uznanie reżymu Ulbrichta celem zabezpieczenia *status quo* i pokoju”, s. 69.

³² J. Mieroszewski, *Stare wino w nowych beczkach*, „Kultura” 1969, nr 9/264, s. 39.

³³ J. Mieroszewski, *Refleksje współczesne*, „Kultura” 1969, nr 3/258, s. 41.

Bohdan Osadczyk, Leopold Unger oraz Andrzej Chilecki, orędownik porozumienia polsko-niemieckiego, przyjmujący niekiedy odmienną optykę, np. „Brukselczyk”, który trafnie zdiagnozował nowy kurs polityki wschodniej kanclerza Willy’ego Brandta skierowany na Warszawę (*Widziane z Brukseli. Niech się Pan posunie, Redaktorze ...*, „Kultura” 1970, nr 4/271). Pomimo podpisania układów RFN ze ZSRR, a następnie z Polską „o podstawach normalizacji i wzajemnych stosunkach” w 1970 r. J. Mieroszewski utrzymywał, że dla Bonn ciągle najważniejsze są Paryż, Londyn i Bruksela w aspekcie odbudowy mocarstwowej pozycji Niemiec. Ponadto, czerpiąc przykłady z najnowszych dziejów sąsiedztwa polsko-rosyjskiego przekonywał, że realizacja układu sygnowanego przez Władysława Gomułkę i Willego Brandta odbywać się będzie pod dyktando Moskwy³⁴. Deklarował „osobistą nieufność” wobec porozumienia RFN i ZSRR, chłodno przedstawiając kalkulacje sowieckie na wzmacnienie tą drogą swojej pozycji w Europie Wschodniej. Paradoksalnie widział w tym układzie zagrożenie dla trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej³⁵. Sekundował mu Osadczyk alarmując, że „Moskwa wchodzi w rolę głównego partnera dwóch państw niemieckich, staje się głównym regulatorem i powiernikiem niemieckiej kwestii narodowej (*Pakt sowiecko-niemiecki*, „Kultura” 1970, nr 9/276).

Szkicując tło ukazywania się tych analiz wypada zauważyć istotne zmiany w kompozycji zawartości „Kultury”, wynikające częściowo z nowej sytuacji politycznej w Europie, a więc porzucenia doktryny zimnowojennej na rzecz odprężenia, a także – w Polsce, gdzie w drugiej połowie lat 70. ubiegłego stulecia rozpoczął się trudny proces kształtowania opozycji demokratycznej. Miejsce prognoz opartych na alternatywnych wobec biegu historii przesłankach zajęły dokumenty, oświadczenia, relacje o położeniu mniejszości niemieckiej w PRL, komunikaty o kontaktach naukowo-kulturalnych, recenzje książek oraz czasopism. Miesięcznik stopniowo przyjmował rolę trybuny dysydenckiej, co stało się widoczne w następnej dekadzie. Czynniki te spowodowały pewną modyfikację w układzie treści pisma, które zyskiwało także inny krąg odbiorców. Śmierć J. Mieroszewskiego bez wątpienia zamykała określoną epokę „Kultury”.

W rezultacie, dość niespodziewanym podsumowaniem programu lansowanego przez Londyńczyka wydaje się dialog z Adamem Bromke na temat usytuowania polskiej polityki wschodniej i zachodniej w logice polityki światowej. Emigracyjny politolog zarzucał J. Mieroszewskiemu brak realizmu w rachubach na osłabienie Rosji, waloryzując zarazem ówczesne położenie Polski określeniem „konstruktywnej szansy” na długotrwałą, pokojową koegzystencję pomiędzy Rosją a Niemcami. Kwestionował także celowość istnienia emigracji politycznej skoro Polacy w kraju, w znaczącej liczbie zaakceptowali konieczność symbiozy z narzuconym ustrojem. Tym samym Bromke podważał linię programową „Kultury”, szczególnie kontrargumentując koncepcję ULB i ewolucjonizmu. Riposta J. Mieroszewskiego opierała się na wypunktowaniu ugodowości stanowiska adwersarza i przypomnieniu niepodległościowego charakteru postulatów powojennego uchodźstwa³⁶. Pożegnalny ów tekst

³⁴ Por. J. Mieroszewski, *Może zdarzyć się i tak* (II), „Kultura” 1970, nr 5/272, s. 61-67; *idem*, *Rozważania o nie-świętej trójcy*, „Kultura” 1971, nr 10/289, s. 36-43.

³⁵ Por. J. Mieroszewski, *Europa Poczdamka*, „Kultura” 1970, nr 10/277, s. 37-40.

³⁶ Por. A. Bromke, *Polska Ost-West Politik*, „Kultura” 1974, nr 11/326, s. 26-47; J. Mieroszewski, *Księgi ugody i diaspory Adama Bromke*, *ibidem*, s. 47-58.

Londyńczyka zawierał kwintesencję jego poglądów w sprawie potencjalnych kierunków polityki Polski w rozszczerzonym, dwubiegunowym podziale świata. Stawka na niepodległość, desatelizacja Europy Środkowo-Wschodniej, partnerstwo strategiczne z państwami obszaru ULB, dobrosąsiedzkie stosunki z Niemcami, to hasłowo uporządkowany program „Kultury”, współtworzony i doskonalony piórem J. Mieroszewskiego, tu zrekapitulowany, aby uzmysłowić oponentom oraz czytelnikom pisma zadania emigracji w rozumieniu Giedroycia i jego towarzyszy.

Myśl polityczna J. Mieroszewskiego, wiążąca tematykę wschodnią i zachodnią, segmentowana w bloki problemowe – nazwijmy je roboczo: granice powojenne Polski, suwerenność, samodzielna polityka zagraniczna, miejsce w Europie – bywała często w późniejszym okresie inspiracją dla wielu środowisk kontestujących satelicką pozycję Polski. Widocznym znakiem tej zapładniającej roli są drukowane w „Kulturze” oświadczenia Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, datowane na lata 1978 i 1980. Dotyczyły one m.in. stereotypowego wizerunku Polski i Niemiec jako znaczącej przeszkody na drodze pojednania, ośmieszały propagandowy „straszak niemiecki”, jasno przedstawiały aspiracje Polski podejmującej próby demokratyzacji³⁷. Redakcja „Kultury” co najmniej dwukrotnie wykorzystała motywy publicystyki J. Mieroszewskiego w programowych wystąpieniach: *Niemcy* („Kultura” 1977, nr 12/363) i *Polska, Niemcy: co dalej?* („Kultura” 1998, nr 9/612). Drugi dokument powstał na kanwie międzynarodowych dyskusji na temat rozszczeń terytorialnych i materialnych, zgłaszanych przez niemiecki Związek Wypędzonych. W duchu edukacyjnej misji uprawianej w Maisons-Laffitte doradczano ponowną weryfikację faktów historycznych i legend kresowych.

Poza rozpoznaniem J. Mieroszewskiego pozostały procesy polityczno-kulturowe, tj. wiosna ludów 1989 r., demontaż ZSRR, zjednoczenie Niemiec, głęboka integracja europejska. Współczesne pola aktywności dyplomatycznej niepodległej Polski: Ukraina („pomarańczowa rewolucja”), Niemcy (promotor sprawy polskiej w Unii Europejskiej) potwierdzają, że wiele jego przypuszczeń zyskało wymiar realny, choć przyjmowane były jako mrzonki i niewiarygodne rojenia.

Wyeksponowane wątki publicystyki Londyńczyka nie oddają w pełni jego zainteresowań; ponadto nie obejmują stałej rubryki „List z Wyspy”, poza najbardziej typowymi wyjątkami, wspierającymi artykuły programowe. To bogaty materiał na oddzielną publikację. Wskazują jednak na nurtujące krąg redaktora Giedroycia problemy stosunków polsko-niemieckich, przesłaniane – w powszechnym mniemaniu – dominantą opcji wschodniej. Analiza 637 numerów „Kultury”

³⁷ Por. Zespół problemowy PPN, *Niemcy a Polska*, „Kultura” 1978, nr 7/370-8/371, s. 123-129; *O stosunkach z Niemcami*, „Kultura” 1980, nr 5/392, s. 75-81. Z drugiego oświadczenia warto przytoczyć charakterystyczne stwierdzenia: „Chcemy, aby postawa państwa polskiego wobec Niemiec odzwierciedlała wolę Polaków, nie zaś wolę ZSRR; chcemy, aby stosunki między Polską a Niemcami wynikały z naszych interesów narodowych, a nie z naszej zależności (...). Uważamy, że obrona dzisiejszego podziału Niemiec równa się obronie naszego poddaństwa wobec ZSRR. Sądzymy, że pragnąc się z tego poddaństwa wydobyć, pragnąc osiągnąć możliwość swobodnej współpracy z 'całą' jednoczącą się Europą, musimy pogodzić się ze zjednoczeniem albo sfederalizowaniem całych Niemiec. Sądzymy, że powinniśmy już dzisiaj pracować nad tym, aby zjednoczenie to dokonano się nie 'przeciw' Polsce, ale w perspektywie przyjaznego z nią współżycia. Sądzymy, że myśmy powinni uznać prawo Niemców do istnienia we wspólnocie narodowej, a Niemcy powinni uznać nasze prawo do pozostania tam, gdzieśmy się po wypchnięciu nas ze wschodu znaleźli”, s. 75-76.

pokazuje równoległość tych dwóch tematów, często rozpatrywanych łącznie, w kontekście europejskim, a nawet światowym. Dla porównania dodam, że w listach Juliusza Mieroszewskiego i Jana Nowaka-Jeziorańskiego dominuje tematyka niemiecka, szczególnie zagadnienie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co pozwala poszerzyć skalę oceny publicystyki Londyńczyka³⁸.

Jeżeli istniał program zachodni „Kultury”, definiowany jako zespół poglądów na sąsiedztwo Polski i Niemiec, to był on naturalną konsekwencją położenia geopolitycznego, wynikiem doświadczeń historycznych, elementem dopełniającym koncepcję wschodnią. Artykuły J. Mieroszewskiego odgrywały w nim rolę pierwszoplanową, ale program zachodni kształtowały także: wspomniana „Kronika niemiecka”, ukazująca się przez pół wieku w opracowaniu kolejno – Jerzego Prądzyńskiego, Stefana W. Kozłowskiego, Andrzeja Chileckiego, Andrzeja Stacha³⁹, publicystyka m.in. Bohdana Osadczyka, Leopolda Ungera, Jerzego Stempowskiego, Konstantego Jeleńskiego, Jana Józefa Lipskiego, Kamili Chylińskiej, Leszka Szarugi, Basila Kerskiego, przedsięwzięcia wydawnicze Instytutu Literackiego. Wśród nich miejsce szczególne zajmują *Dialog polsko-niemiecki w świetle Dokumentów Kościelnych*, opublikowany w serii „Dokumenty” w 1965 r., a w nim – list biskupów polskich do Episkopatu niemieckiego oraz numer niemiecki „Kultury”, wydany w 1984 r.⁴⁰ Zasygnalizowanie innych sposobów realizacji linii zachodniej, wpisuje dorobek J. Mieroszewskiego w spuściznę ośrodka myśli politycznej, jakim były Instytut oraz „Kultura”. Wszelkie zabiegi porównawcze czy wartościujące skuteczność oddziaływania słowem na politykę należy odłożyć do kompleksowej oceny strategii pisma, wobec otwartego pytania o znaczenie metaforycznie traktowanego „słowa” w programie „Kultury”⁴¹. Ponadto, warto zauważyć

³⁸ W trakcie kwerendy w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu zapoznałam się z archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, w tym korespondencją dyrektora RWE. Jak wiadomo, lokalizacja Radia w Monachium stale prowokowała zarówno propagandę komunistyczną, jak i działaczy rewizjonistycznych w Niemczech do akcji protestacyjnych. Nowak-Jeziorański wielokrotnie listownie „dyskutował” na ten temat z Mieroszewskim w latach 1961-1966, sugerując treść felietonów dla polskiego działu. Nie szczędził przy tym zachęty, komplementując Mieroszewskiego: „Pańskie [teksty – przyp. I. H.] są jedynymi – niestety dosłownie jedynymi, które zawsze zawierają własną, nową i głęboką myśl. To samo odnosi się do Pańskich esejów w ‘Kulturze’. (...) Pod tym względem ma Pan zupełnie wyjątkową pozycję we współczesnym piśmiennictwie polskim nie tylko zresztą na emigracji” (list z 3 października 1964 roku). Refleksje na temat współpracy Mieroszewskiego z dwoma wybitnymi redaktorami będą przedmiotem oddzielnego artykułu.

³⁹ Pierwszy odcinek, zatytułowany *Korespondencja z Niemiec* wypełnili Eduoard Roditi i Fritz Baumgart w numerze 9/35, rocznika 1950, s. 102-120; ostatni, przygotowany przez Andrzeja Stacha znajduje się w numerze 6/633, rocznika 2000, s. 110-115.

⁴⁰ W zeszycie zamieszczono teksty m.in. Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Jerzego Stempowskiego, Konstantego Jeleńskiego, Adama Michnika, Jana Józefa Lipskiego, tłumaczone na język niemiecki. Przyjęcie publikacji w RFN opisał Jan Szuldrzyński w rubryce „Sąsiedzi”, *Czy Niemcy nas zrozumieli?*, „Kultura” 1985, nr 7/454-8/455, s. 111-127.

⁴¹ Juliusz Mieroszewski w programowym wykładzie *ABC polityki „Kultury”* pisał m.in. „Słowo jest głównym instrumentem działania politycznego, ponieważ w ostatecznym rozrachunku zwyciężyć nie oznacza pobić lecz zjednać. Zaś zjednać oznacza przekonać. Do prawdziwej współpracy można tylko kogoś zjednać lecz nie przymusić”, *op. cit.*, s. 49. Opinie te podzielał Jerzy Giedroyc, a współpracujący z „Kulturą” Leszek Szaruga doprecyzował w polemice z Januszem Korkiem: „Rzecz w tym, że właśnie owa ‘wartość propagandowa’ wydaje się dla przyszłości niezwykle istotna: sam sygnał powiadamiający

nieuchronną dezaktualizację niektórych wniosków J. Mieroszewskiego, jego własne wolty wobec dynamiki zdarzeń, czasami historyczny już tylko walor sformułowań. Londyńczyk pisał wszak w konkretnej sytuacji i uwarunkowaniach politycznych, ulegających różnym fluktuacjom. Tworzył więc potencjalne scenariusze, warianty rozwoju wydarzeń, elastycznie reagując na wszelkie polityczne bodźce. Rozważał wady i zalety projektowanych rozwiązań tzw. sprawy polskiej w perspektywie polityki światowej. Dysponując bogatym warształem dziennikarskim, dążył do obiektywizmu, wszechstronnego ujęcia problemów, ich wyczerpującej prezentacji, stąd częste powtórzenia i kalejdoskopowa optyka jego artykułów. Cechy te, nazwać można m.in. na podstawie omówienia zachodniego nurtu jego publicystyki.

Stosunki polsko-niemieckie na łamach miesięcznika Jerzego Giedroycia były przedmiotem analizy Leszka Szarugi i Janusza Korka, podkreślających nowoczesność oraz dojrzałość zapatrywań autorów pisma na kwestie granicy zachodniej, Ziemi Odzyskanych, zjednoczenia Niemiec i ich miejsca w Europie. Badacze ci akcentowali również szczególną cechę działania Redaktora polegającą na poszukiwaniu kontaktów i odbiorców wśród elit – w tym wypadku – niemieckich, co zaowocowało np. w akcjach pomocowych w okresie stanu wojennego⁴². Analiza stanowiska „Kultury” wobec sąsiedztwa zachodniego Polski wymaga również lektury historycznych lub politologicznych monografii tego problemu⁴³.

Juliusz Mieroszewski, w jednym z cytowanych wcześniej artykułów programowych użył określenia: „Jako pragmatycy nie jesteśmy w ‘Kulturze’ ani pro-rosyjscy ani anty-rosyjscy – ani pro-niemieccy ani anty-niemieccy – staramy się tylko być konsekwentnie polscy”⁴⁴. Zdanie to ilustruje pewien plan niwelujący odwieczne zagrożenie nazwane w tytule przywoływanej już książki Adolfa Bocheńskiego *Między Niemcami i Rosją*: zabezpieczenie interesów Polski nastąpi pod warunkiem demokratyzacji Rosji, porozumienia z niepodległą Ukrainą i Litwą, zjednoczenia Niemiec pod egidą Bonn. Okoliczności te J. Mieroszewski opisywał w różnych scenariuszach, nie była mu jednak dana obserwacja ich urzeczywistnienia.

IWONA HOFMAN

Niemców o istnieniu ośrodka polskiej myśli politycznej, otwartego na dyskusję o przyszłości polsko-niemieckich stosunków, miał bez wątpienia znaczenie w kształtowaniu relacji między polskimi i niemieckimi elitami”, L. Szaruga, „Kultura” i przyszłe stosunki polsko-niemieckie, w: Jerzy Giedroyc. *Redaktor, Polityk, Człowiek*, Lublin 2001, s. 241.

⁴² Por. L. Szaruga, *Przestrzeń spotkania. Eseje o „Kulturze” paryskiej*, Lublin 2001, s. 109-123; idem, „Kultura” i przyszłe...; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”*, Lublin 2000.

⁴³ Warto tu wymienić m.in. następujące pozycje: A. Wolff-Powęska (red.), *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, Poznań 1993; J. Holzer, J. Fiszer (red.), *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970-1995*, Warszawa 1997; J. Holzer, J. Fiszer (red.), *Rola Niemiec w procesie integracji Polski z Europą*, Warszawa 2001; J. Krasuski, *Polska – Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Poznań 2003; B. Kerski (oprac. i wybór), *Sąsiedztwo w centrum Europy. Stosunki polsko-niemieckie na początku nowego stulecia. Antologia tekstów magazynu polsko-niemieckiego „Dialog” z lat 1993-2003*, Szczecin 2003; B. Martin, A. Stempin, *Niemcy i Polska w trudnych latach 1933-1990*, Poznań 2004.

⁴⁴ J. Mieroszewski, *ABC polityki...*, s. 41.

ABSTRACT

Juliusz Mieroszewski (1906-1976) belonged to the circle of closest collaborators of Paris-published „Kultura” („Culture”), regarded as a pivotal centre of Polish political thinking in exile. Inspired by Jerzy Giedroyc, he formulated the magazine’s position on such questions as Poland’s post-war borders, relations with Poland’s Western and Eastern neighbours, and the place of Poland in a divided Europe. Although it is his so-called Eastern doctrine that seems to be considered the most valuable part of his life’s work, he was also interested in the matter of Polish-German relations. In his perceptive analyses he strove to convince the readers of the irreversibility of post-war geopolitical changes, rationalize fears of the neighbouring Germany, and present the logic behind the unification of Germany and Europe within the context of the superpower’s policy and proposals for a federal, neutral Central Eastern Europe. The article discusses the main ideas presented in Mieroszewski’s writings on those issues and the influence of his opinions on the perception of the question of Polish-German neighbourly relations on both sides of the border, taking into account the specific role played by the German Democratic Republic.

KONFRONTACYJNE DZIAŁANIA WŁADZ WIELKOPOLSKI WOBEC KOŚCIOŁA W KOŃCOWEJ FAZIE OBCHODÓW MILENIJNYCH

Kościelne uroczystości milenijne w dniach od 13 do 17 kwietnia 1966 r. w Poznaniu i Gnieźnie stały się nie mającą precedensu w historii stosunków państwo – Kościół katolicki w Polsce Ludowej płaszczyzną konfrontacji siły oddziaływania obu instytucji na społeczeństwo polskie. Do konfrontacji takiej parło kierownictwo sprawującej w Polsce dyktatorską władzę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej¹. Zorganizowanie poprzedzonych gigantyczną kampanią propagandową konkurencyjnych uroczystości w Poznaniu i Gnieźnie przyniosło połowiczny sukces władzom partyjno-państwowym². Wprawdzie, wykorzystując środki przymusu administracyjnego i moralnego, udało się organizatorom tych imprez zapewnić wysoką frekwencję, jednak równie masowy był udział wiernych w uroczystościach religijnych. A właśnie ograniczenie liczby wiernych w uroczystościach religijnych w trakcie obchodów milenijnych było jednym z podstawowych celów politycznych władz partyjnych. Działania tego rodzaju nie były niczym nowym w postępowaniu władz, jednak dotyczyły określonych środowisk (młodzież szkolna, funkcjonariusze organów władz państwowych i aktywiści organizacji społeczno-politycznych) i szczególnych okoliczności (rekolekcje, pielgrzymki, procesje Bożego Ciała). Po raz pierwszy postępowanie tego rodzaju miało tak zmasowany i ciągły charakter.

Istotnemu zastrzeżeniu uległy oceny Kościoła katolickiego w Polsce, a zwłaszcza jego hierarchii na płaszczyźnie prowadzonej przez PZPR działalności ideologicznej. Warto w tym miejscu zacytować odpowiedni fragment materiału przeznaczanego dla wykładowców szkolenia partyjnego:

¹ T. Krawczak, *Centralne władze partyjno-rządowe wobec Millennium*, w: *Millennium polskie walka rząd dusz*, Warszawa 2002, s. 9 i n.

² Patrz szerzej: A. Choniawko, *Antymilenijny charakter obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w województwie poznańskim*, w: *Millennium polskie...*, s. 27 i n.